

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 15 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 25 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Zmiany w rządzie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wiceminister spraw wojskowych gen. Sławoj-Składowski, jak mówi, ma ustąpić. Miejsce jego obejmie gen. Litwinowicz dowódca D. O. K. III — Gredno. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych p. Seweryn Ludkiewicz opuszcza również stanowisko i powraca do Banku Rolnego. Miejsce jego obejmie wiceminister Kozłowski.

Rokowania z Niemcami odroczone.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Dnia 15 marca miały się rozpocząć rokowania z Niemcami w sprawie opieki nad obywatelami Niemcy odroczyli tę konferencję.

Przemysłowcy węglowi grożą zatopieniem kopalń — górnicy strajkiem.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Konferencja z przemysłowcami węglowymi nie dała pożądanego wyniku. Przemysłowcy w razie odrzucenia żądania ich obniżenia płac robotniczych zgodzili się na zatopienie kopalni. Taki wypadek zaszczę w kopalni Klimontowo, zatrudniającej 1000 robotników.

Robotnicy zaniepokojeni o warunki pracy udali się do wnętrza na dwie zmiany oświadczając, iż nie opuszczą kopalni dopóki nie otrzymają zapewnienia, że kopalnia nie będzie zatopiona.

W Katowicach odbyła się konferencja z delegacją robotniczą, która oświadczyła, że jeżeli nastąpi obniżenie płacy o 15 proc. wybuchnie strajk górników w trzech zagłębiach.

Niepokojąca sytuacja w przemyśle włókienniczym.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W Łodzi w przemyśle włókienniczym sytuacja naprężona. Konferencja, jaka się odbyła we wtorek, nie dała rezultatu. Następną konferencję odbędzie się w czwartek.

Zajścia w Akademii weterynaryjnej we Lwowie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

LWÓW. We Lwowie w nocy z poniedziałku na wtorek Rektorowi Akademii Weterynaryjnej wybito szybę.

O godz. 3 ciej nad ranem 300—400 studentów wdarło się na dziedzińiec Akademii i nie chciało dopuścić do wykładów. Policja nie mogła się dostać do wnętrza gmachu wobec zabarykadowania wejść.

Około południa młodzież wygłodzona chciała ustąpić. Próby otrzymania żywności z miasta zawiodły. Tymczasem nadszedła chłopska fura z sianem a następnie auto. Policja czuwająca z zewnątrz i studenci furę i auto przepuścili. Zaledwie fura znalazła się na dziedzińcu zrzucono siano, otwarto schówki auta i wydobyto mnóstwo kielbasy i chleba.

Chłop i szofer byli poprzębiernymi studentami. Sytuację ogólną utrudnia fakt, że młodzież wobec zajścia w Akademii Weterynaryjnej przedłuża strajk o 1—2 dni. Rektor Janowski odbył konferencję z Wojewodą. Wynik nieznan.

W poniedziałek doszło do burzliwych zajść na Akademii Weterynaryjnej, gdzie rektor zarządził wznowienie wykładów już w dniu dzisiejszym, pomimo, że strajk akademicki trwać miał do jutra. Rano do gmachu weterynaryjnego przybyło 12 studentów — członków „Legionu Młodych”, którzy udali się na wykłady. Jednocześnie policja w hełmach i z karabinami obsadziła okolice Kuki na placu Kapitulnym.

Prasa lwowska donosi, że w niedzielę około godziny 12.30, w chwili, kiedy tłum publiczności opuszczają katedrę, na plac Kapitulny zajeżdża samochód, z którego wydobito kukie, wielkości normalnego człowieka, zawiązaną we wstęgi z napisami, dotyczącymi pewnej wybitnej osobistości. Kukie tę zawieszono na latarni i podpalamo. Płonien objął kukkę z ogromną szybkością.

Po kilku minutach zjawili się na miejscu oddział policji konnej. Protest uwięzionych akademików.

„Kurier Lwowski” donosi, że akademicy uwięzieni w areszcie sądu grodzkiego na znak protestu

SEJM.

Z komisji ochrony pracy. — Zniesienie „angielskiej soboty”.

WARSZAWA (Pat). Sejmowa komisja ochrony pracy przedłożyła na dzisiejszym posiedzeniu obrady nad zmianami Senatu do projektu ustawy w sprawie Funduszu Pracy. Wśród szeregu przyjętych przez komisję poprawek senackich znajduje się m. in. poprawka, dotycząca opłat od amatorów zawodowych sportowców. Odrzucono m. in. poprawkę w sprawie opłat na zakładach kosmetycznych i fryzjerskich. Przyjęto prócz tego poprawki, upoważniające ministra odepieki społecznej i ministra skarbu do zwalniania robot, prowadzonych przez Fundusz Pracy od niektórych obciążeń podatkowych i świadczeń społecznych.

Komisja przyjęła projekty dwu ustaw o czasie pracy i urlopach w brzmieniu, zaproponowanym przez posła dra Gosiewskiego (BBWR). Urlopy zostaną utrzymane według dotychczasowych norm, t. j. 8 dni po pierwszym roku pracy, 15 dni po trzech latach pracy, niedziele i święta, przypadające podczas urlopu, nie będą płatne.

SENAT.

Ustawa samorządowa na plenum.

WARSZAWA (Pat). Na początku obrad Senat przystąpił do debaty nad rządowym projektem ustawy o częściowej zmianie ustawy o samorządzie terytorjalnym. Pierwszy przemawiał referent sen. Roman.

Z kolei przeciw ustawie oświadczyli się senatorowie Wasiliński (Klub Nar.) Gross (PPS.) i Ciałek (Str. Lud.)
 Po końcowym przemówieniu sen. Romana Senat przystąpił całą ustawę wraz z poprawkami komisji.

Następnie Izba przyjęła bez zmian projekt ustawy o grobach wojennych, o godłach i barwach państwowych, dalej ustawę o opodatowaniu spadków i inne.

Co do ustawy o czasie pracy przyjęto proponowane przez rząd zniiesienie angielskiej soboty, tak, iż tydzień pracy wynosić będzie 48 a nie 46 godzin.

Sprawa Westerplatte w Lidze Narodów.

GENEWA (Pat). Rada Ligi Narodów na wtorkowym posiedzeniu zatławiła obie sprawy gdańskie, figurujące na jej porządku dziennym, t. j. sprawę policji portowej i Westerplatte. Załatwienie polegało, zgodnie z tem, co już donosiliśmy, na cofnięciu z jednej strony przez Gdańsk zarządzeń, dotyczących policji w porcie gdańskim, z drugiej strony na zredukowaniu do normalnego stanu liczebnego załogi polskiej na Westerplatte, prowizorycznie powiększonej 6 marca r. b.

Konferencja rozbrojeniowa na martwym punkcie.

GENEWA (Pat). Mac Donald jest przeciwny odrzuceniu konferencji rozbrojeniowej, jak i zakończeniu jej konwencją, do której przyłączyłaby się większość państw, zapewne z wyjątkiem Niemiec i Włoch, konwencją ograniczoną, rejestrującą dotychczas osiągnięte wyniki. Pomimo doświadczeń z ubiegłych kilkunastu miesięcy, które wykazały, że zakrojona na większą skalę konwencja jest niemożliwa, Mac Donald w dalszym ciągu zdaje się wierzyć w możliwość jej urzeczywistnienia. W związku z tem pró-

bował uzyskać od Francji ustępstwa, zarówno w dziedzinie zbrojeń lądowych, powietrznych i morskich, natrafiając jednak na zdecydowany sprzeciw delegata francuskiego Paul-Boncoura. Jak słychać, minister Benesz posiada opracowany w zarysie projekt konwencji ograniczonej, którą większość państw uważa dziś za jedynie możliwą. Ogółem stwierdzić można, że nie zarysowuje się żadna konkretna możliwość wyprzedzenia konferencji rozbrojeniowej z obecnego jej impasu.

Zabierając głos, minister Simon wystosował do prezydenta Ziehma pytanie, czy „Senat w m. Gdańska może zagwarantować, iż powzięte zostały dostateczne zarządzenia dla zapobieżenia jakimkolwiek naruszeniom praw polskich na Westerplatte?”

Prezydent Ziehm odpowiedział na to pytanie twierdząco, wobec czego minister Beck oświadczył, że rząd polski decyduje bezzwłocznie przywrócenie normalnego stanu liczebnego na Westerplatte.

Prezydent Ziehm odpowiedział na to pytanie twierdząco, wobec czego minister Beck oświadczył, że rząd polski decyduje bezzwłocznie przywrócenie normalnego stanu liczebnego na Westerplatte.

Kto podpalił Reichstag?

Sensacyjne rewelacje korespondenta francuskiego.

PARYŻ (Pat). Korespondent „L'Oeuvre” w Berlinie podaje następujące szczegóły, dotyczące podpalenia Reichstagu, które otrzymał — jak zaznacza — ze źródeł berlińskich absolutnie wiarygodnych.

1) W dniu zamachu funkcjonariusze, zajęci w biurach Reichstagu, zostali o godzinie 13-ej zwolnieni, ponieważ „nic nie było do roboty”. Zarządzenie to stanowiło wyraźne naruszenie przepisów służbowych. Funkcjonariusze, aby być całkowicie w porządku, zawiadomili o tem dyrektora administracyjnego Gullego i opuścili lokal.

2) W toku prac, związanych z gaszeniem pożaru, robotnicy oświadczyli radcy miejskiemu Ahrensowi, dyrektorowi berlińskiej straży pożarnej, członkowi partii

socjal-demokratycznej, że ogień mógł powstać tylko w podziemnym korytarzu, łączącym mieszkanie służbowe Goeringa z gmachem Reichstagu. Ahrens oraz jego syn zostali natychmiast aresztowani.

3) Nakaz aresztowania przeciwko podpalaczom był już przygotowany (pismem maszynowym) przed dniem 27 lutego; data została dopiero później napisana piórem.

W pierwszym raporcie, dotyczącym pożaru Reichstagu, powiedziano, że przesłuchanie van der Lubbeego z powodu trudności językowych nie mogło być jeszcze przeprowadzone, lecz jednocześnie zaznaczono, że należy on do niemieckiej partji komunistycznej i socjalistycznej.

Protest Francji z powodu wypadków w Kehl.

BERLIN (Pat). Biuro Wolffa komunikuje, że w dniu dzisiejszym ambasador francuski Francois-Poncet odwiedził ministra spraw zagranicznych Rzeszy, aby, powołując się na art. 43 traktatu wersalskiego, na zlecenie rządu Francji wręczyć mu zażalenie z powodu wydarzeń w Kehl oraz użycia policji pomocniczej w strefie demilitaryzowanej — Minister spraw zagranicznych Neurath odrzucił to zażalenie jako nieuzasadnione, oświadczył, że ani wydarzenia w Kehl, ani też użycie policji pomo-

niczej nie podpadają pod postanowienia traktatu wersalskiego o strefie demilitaryzowanej. Członkowie oddziałów szturmowych, którzy zeszła tylko 36 godzin bawili w Kehl i z których conajwyżej 10 uzbójczych było w strzelby myśliwskie lub rewolwery, ani też policja pomocnicza nie mogą być uważani za uzbrojone siły wojskowe. Poza tem chodzi tu o zarządzenia wewnętrzno-polityczne, które służyły do utrzymania zagrożonego pokoju i bezpieczeństwa.

Niemieckie cesarskie chorągwie nad Gdańskiem.

GDĄŃSK, Pat. We wtorek w południe odbyło się uroczyste zawieszenie chorągwi cesarsko-niemieckiej i hitlerowskiej na gmachu, w którym mieści się konsul generalny niemiecki. W uroczystości brały udział amundurowane oddziały hitlerowskie. Wygłoszono kilka przemówień. Między innymi wygłosił

przemówienie konsul generalny niemiecki, podkreślając, że chorągwie cesarskie jest symbolem światnej przeszłości Niemiec, zaś hitlerowska — zwłastem tryumfu odradzającej się siły narodu niemieckiego. Podobne chorągwie ukazują się i na innych gmachach publicznych.

Represje prasowe w Niemczech.

BERLIN (Pat). Zakaz całej prasy socjalno-demokratycznej w Prusach został przez ministra spraw wewn. przedłużony na dal-

sze dwa tygodnie. Równocześnie zawieszono znany tygodnik polityczny „Weltbuehne” do 13 września r. b.

Hitlerowcy wyrzucają żydów z sądów.

BERLIN (Pat). Narodowo-socjalistyczna „Schlesische Tagesztg.” donosi, że gmach sądu wrocławskiego obsadzony został przez oddział szturmowców, którzy u wejścia przeprowadzili kontrolę, nie wpuszczając do wnętrza żydów. Obsadzenie gmachu nastąpiło w porozumieniu z nadprezjdum sądu krajowego z władzami policyj-

nemi oraz z kierownictwem okręgowej partji hitlerowskiej. Kontrola ma potrwać przez trzy dni. Prezydium Sądu zawiadomiło urzędników-żydów, że w tym okresie nie będą mogli wykonywać swych obowiązków. Również Izba Adwokacka rozesała do członków swoich odnośne zawiadomienie.

KOMUNIKAT.

Zarząd Zw. Ak. „Młodzież Wszehpolska” podaje do wiadomości Koleżanek i Kolegów, że w **środe dn. 18 marca r. b.** o godz. 8 wieczorem odbędzie się normalne zebranie tygodniowe Kola, na którym kol. Napoleon Grabowski wygłosi referat na temat:

«NARÓD, CZY PAŃSTWO»

Obecność członków obowiązkowa. Sym. atycy mile widziani.

Spotkanie Mac Donalda z Mussolinim.

LONDYN (Pat). „Daily Telegraph” utrzymuje, że spotkanie między Mac Donaldem a Mussolinim dojdzie do skutku w najbliższych dniach. Spotkanie ma mieć miejsce w Stresie, albo w Turynie. Mac Donald chce, aby Mussolini

wyjaśnił mu dokładnie, jakie zachodzą stosunki między Niemcami a Włochami, od czego w dużym stopniu według Mac Donalda zależy losy konferencji rozbrojeniowej i pokoju w Europie.

NOWY PROCES SABOTAŻOWY W ROSJI.

MOSKWA (Pat). Około godziny 4 nad ranem rozesołano korespondentem zagranicznym w Moskwie następujący komunikat: Wskutek dochodzeń, przeprowadzonych przez G. P. U. w sprawie nieoczekiwanych i powtarzających się uszkodzeń, które miały miejsce w ostatnim czasie na wielu elektrowniach w Moskwie, Czelabińsku, Zujewie i Złotoujściu i innych miastach, ustalono, że owe uszkodzenia wynikły w rezultacie sabotażowych czynności grupy elementowej występnych, rekrutujących się z pośród urzędników państwowych komisariatu dla ciężkiego przemysłu. Grupa ta postawiła sobie za zadanie niszczenie sieci elektrycznej w ZSRR i

unięchowanie przedsięwzięcia państwowych, obsługiwanych przez te elektrownie. Dochodzenia ustaliły, że w tej akcji sabotażowej brali aktywny udział niektórzy pracownicy angielskiej firmy Metropolitan Wickers Company, która współpracuje z ZSRR. Na zasadzie umowy powyższej firmy o niesieniu pomocy technicznej przedsiębiorstwom sowieckiego przemysłu elektrycznego. Aresztowano w tej sprawie ogółem 31 osób, w tem 26 obywateli sowieckich i 5 obywateli brytyjskich. Po śledztwie wypuszczono na wolność, po podpisaniu zobowiązania o niewydalaniu się z Moskwy, 3 obywateli sowieckich oraz 2 angielskich. Śledztwo w toku.

Jeszcze w sprawie masowych egzekucyj w Rosji.

Rewelacje G. P. U.

Komunikat centralnego organu czerewyczyjki (G. P. U.) podaje w pismach sowieckich z d. 5 b. m. wiadomość o aresztowaniach w związku z wykryciem spisku, mającego na celu udaremnienie „planu rolnego”. Według tego komunikatu władze aresztowały i „zlikwidowały” organizację w liczbie 70 osób, złożoną z urzędników centralnych władz rolnych Ukrainy. Organizacja ta, jak twierdzi komunikat, miała na celu:

- 1) rozmyślnie niszczenie traktorów,
- 2) rozmyślnie zachwaszczanie pól,
- 3) podpalanie składów z maszynami rolniczymi,
- 4) rozkradanie składów zboża,

5) dezorganizowanie zasiewów i żniw,
 6) niszczenie żywego inwentarza.

Jak to zwykle bywa w tych sprawach w Sowietach, oskarżeni „przyznali się do winy”.

Jest to wypadek stałe powtarzający się od początku ustroju sowieckiego: po każdym niepowodzeniu w polityce gospodarczej przychodzi wykrycie „wielkiego spisku”. Oskarżeni zawsze się przyznają, poczem następuje sensacyjny proces i niepowodzenie przestaje obciążać władze i system, ponieważ znalazł się kozioł ofiarny.

Takie znaczenie mają nowe rewelacje G. P. U.

CUDA NAD URNĄ

Największy dziennik Alzacji i Lotaryngji „Dernieres Nouvelles de Strasburg” opublikował sensacyjny artykuł p. t. „Falszowane głosowanie”, w którym dowodzi na podstawie specjalnych informacji, otrzymanych z Niemiec, że wyniki wyborów niemieckich zostały sfalszowane przez hitlerowców.

Pismo zaznacza na wstępie, iż, jak wykazuje dotychczasowa praktyka, normalnie około 20 proc. wyborców nie bierze w Niemczech udziału w głosowaniach. Tymczasem 5 marca zanotowano na terenie całych Niemiec frekwencję o 10 proc. większą, niż zazwyczaj. Ten tajemniczy rezultat wyjaśnia fakt, że w czasie ostatnich wyborów niemieckich używane były w większym stopniu niż zazwyczaj specjalne kartki do głosowania (t. zw. „Wahlscheine”), upoważniające do złożenia głosu w jakimkolwiek lokalu wyborczym bez względu na miejsce zamieszkania głosującego. Z kartek tych korzystali masowo członkowie bojowych organizacji hitlerowskich, przyczem na uwagę zasługują fakt, że nie żądano od nich najczęściej przy głosowaniu żadnych dowodów tożsamości.

Wobec powyższego nie ulega

80 tys. żydów — obywateli polskich mieszka w Niemczech.

LONDYN (Pat). „Daily Herald” podaje, że rząd polski bada obecnie sytuację swych 80 tysięcy obywateli żydów, zamieszkujących w Niemczech. Alarmujące wiadomości o żydach polskich nadchodzą do Polski i setki żydów uciekają z Niemiec. Rząd polski roz-

wątpliwości, że wielka ilość hitlerowców głosowała po kilka razy, przyczyniając się w ten sposób poważnie do sukcesu narodowych socjalistów. Na dowód tego twierdzenia przytacza pismo szereg cyfr z wyborów 5 marca, a szczególnie cyfry, dotyczące Prus Wschodnich.

„Któż uwierzyłby — pisze dziennik strasburski — że w tej stosunkowo tak rzadko zaludnionej prowincji, gdzie z powodu wielkich odległości agitacja przed wyborczą jest bardzo utrudniona, 98,8 proc. osób uprawnionych do głosowania wypełniło swój obowiązek wyborczy! Frekwencja wyborcza była tu zazwyczaj conajmniej o 5 proc. niższa od średniej frekwencji w całej Rzeszy. Tym razem zaś, po raz pierwszy, przekroczyła ona o 9 proc. średnią, wynoszącą dla całych Niemiec blisko 90 proc. Tak wysoki udział głosujących jest całkowicie nieprawdopodobny”.

Zestawiawszy szereg innych, niemieckich specyficznych wyników, dotyczących zwłaszcza Marchji Wschodniej „Dernieres Nouvelles” konkluduje: „Niema tu innego wytłumaczenia, tylko, że setki tysięcy zwolenników Hitlera głosować musieli po kilka razy”.

waża sprawę zastosowania represyj wobec obywateli niemieckich w Polsce, o ile protest polski okaże się bezskuteczny. Poseł polski w Berlinie przedstawił rządowi niemieckiemu listę 100 wypadków, w których żąda odškodkowania.

POŻAR W TEATRZE.

MEXICO CITY (Pat). W miejscowości Ahaulucal w stanie Jalisco w czasie przedstawienia wybuchł w teatrze pożar. Z pod gruzów gmachu dotychczas wydobyto zwłoki 41 osób. Około 20 osób

utraciło życie na skutek porażenia prądem, gdyż druty instalacji elektrycznej przerwały się i opadły na metalową balustradę galerji. Podczas popochoi wiele osób uduszone i stratosowano.

Pożar na lotnisku.

POZNAŃ (Pat). Dziś w nocy około godziny 1,30 wybuchł na lotnisku wojskowym w Ławicy pod Poznaniem pożar, który objął drewniany barak, zawierający części składowe samolotów i narzędzia. Na ratunek pośpieszyło dróczy wojska pogotowie straży

ogniowej w Poznaniu. Inne budynki w Ławicy zdolano zabezpieczyć, barak jednak spłonął doszczętnie.

DZIS
SZOPKA AKADEMICKA
 Początek o godz. 10-tej,
 w sali Ogniska (Wielka 24)

Polityka awantur.

To, co się obecnie dzieje w Niemczech, przypomina mi żywo pewien drobny epizod z przed wielu lat.

Działo się to w znanej nocnej kawiarni „Kaffe Bauer” w Berlinie. Pewien pijany student niemiecki wyprawiał niesłychane brewerje, zaczepiał gości, gdy zaś niepomógł wszelkie namowy ze strony służby, zdecydowano się sprowadzić policjanta. Na widok przedstawiciela władzy awanturnik nagle oprzytomniał i przeprosił publiczność: „Entschuldigen die Herrschaften, mir scheint das Fell zu jucken, habe schon lange keine Prügel bekommen”, („przepraszam państwa, że mi skóra swędzi, dawno już nie dostałem batów”).

Czem innym, jeżeli nie szukaniem guza jest dzisiejsza polityka Hitlera? Prasa angielska nazywa to „polityką awantur”. Niewątpliwie tak jest.

Wprawdzie zaznaczyliśmy niejednokrotnie, że o ile chodzi o program polityki zagranicznej, cały naród niemiecki, poczynając od komunistów, kończąc na skrajnej prawicy, jest najzupełniej zgodny: przedewszystkiem przywrócenie granic z r. 1914-go, następnie utworzenie pod protektoratem Niemiec państw „buforowych” Ukrainy i Litwy, okrażenie i zduszenie w ten sposób Polski, zniszczenie Czechosłowacji i Jugosławii i rozciągnięcie poprzez Węgry i Bułgarię wpływów niemieckich na Bałkany i bliski Wschód.

Dotychczasowe rządy niemieckie, zwłaszcza przebiegłego Stresemanna, rozkładały ten program na długi szereg lat i etapów. Hitler zdaje się wszystko stawiać na jedną kartę. Jednocześnie prowokuje Polskę, Francję, Małą Ententę, zadziera z Rosją, naraża się międzynarodowemu żydostwu. Tę samą politykę robenia sobie wrogów stosuje także w sprawach wewnętrznych. Nie mówiąc już o komuniźmie, który istotnie stał się wrzodem na ciele niemieckim, wymagającym radykalnego leczenia — za jednym zamachem zamierza zetrzeć socjalistów. Stronictwo to, które w r. 1871 liczyło jednego przedstawiciela w Reichstagu, rosło systematycznie, zdwajając przy każdym wyborach liczbę swych posłów, przetrwało rządy „żelaznego kanclerza” i dziś liczy w swych szeregach mniejszej trzecią część narodu niemieckiego.

Jest to w każdym bądź razie siła, którą chwilowo można streroryzować, której pociągnięciem pióra nie da się zniszczyć.

Drugim, potężnym czynnikiem w życiu politycznym i społecznym Niemiec jest niewątpliwie katolickie centrum, stanowiące niezmiernie zwarty i jednolity front. Bez porównania silniejszy od Hitlera, no i genialny Bismarck próbował również w swoim czasie przełamać ten front i skończył swój „Kulturkampf” w Kanossie.

Do awanturnych posunięć obecnego rządu należy także prowokacyjna polityka w stosunku do Bawarii i pozostałych państw Rzeszy (ogółem jest ich 17-cie). Wprawdzie powołuje się Hitler na znaczną liczbę głosów, którą czasu wyborów uzyskał właśnie w Bawarii. Tak było istotnie. Ludność Bawarii w znacznej większości jest konserwatywna i poparła Hitlera, widząc w nim zdecydowanego wroga komunizmu. Z chwilą jednak, gdy Hitler zwrócił się zdecydowanie przeciwko katolicyzmowi, liczba zwolenników jego w Bawarii musiała bardzo się skurczyć. Ludność Bawarii jest także nastrojona monarchistycznie, z tego jednak nie wynika, by dała sobie narzucić Hohenzollerna — Bawarię posiada swoją dynastję i jest do niej szczerze przywiązana.

Przeciw profesorom.

P. Stępczyński zastanawia się w „Kurjerze Porannym” nad pytaniem, dlaczego rząd zlekceważył protesty profesorów w sprawie ustawy o szkołach akademickich? Dlatego — pisze — że wogóle rola profesorów jest „znikoma” (?) w życiu narodu. Nie chce p. Stępczyński „dociekać”, dlaczego jest „znikoma”.

„Czy — powiada — dlatego, że znakomita większość wykładów na wyższych uczelniach pozostaje w nader luźnym związku z nauką i niema nic do powiedzenia, czy z braku ochyoty opanowania języka i wprawienia się w kunszt pisma, by móc się porozumieć z przeciętnym inteligentem, — dość, że profesorowie nie wzbogacają myśli w społeczeństwie, nie budzą ciekawości, nie dzielą się z publicznością jej zdobyciami, poprostu nie działają, są nieobecni”.

Zaledwie trzech tylko profesorów wyjmuje z pod tego sferowego wyroku. Są to: Zieliński, Romer i Goetel. Reszta, to — zdaniem p. Stępczyńskiego — mieroty.

„Który z profesorów — pyta — zdołał rozbudzić zainteresowanie rozwojem myśli filozoficznej? Można by tak stawiać pytania w całym szeregu dziedzin wiedzy. Wszędzie odpowie nam milczenie, lub może nawet wskaze się na tytuły dzieł, przemilczając skromnie, że przeważnie są one pisanie językiem, odychającym najcierpliwiej czytelnika.”

Nie dziwny się zatem, że profesorowie nie cieszą się żywym autorytetem w społeczeństwie i że głos ich nie waży na szalach rozstrzygnięć gorących problemów życia publicznego.”

Odpowiemy krótko na te ironiczne docinki p. Stępczyńskiego: — nie mogą mieć znaczenia dla świata nauki ludzie, których wykształcenie ogranicza się do pięciu klas loterii państwowej i akademii w dniu 19 marca.

Ojcowie daniny.

„Gazeta Warszawska” pisze: „Stała się rzecz niezwykła w naszych stosunkach. Klub BB. na swoich wewnętrznych naradach odrzucił rządowy projekt podatku majątkowego i w jego miejsce wniósł własny projekt „wydzielonej daniny majątkowej”.

„Już przy pierwszym czytaniu w Sejmie projektu rządowego dał się zauważyć bunt „grupy rolniczej”. Sytuacja była tak naprężona, że zanosilo się na wycofanie przez rząd projektu. W ostatniej chwili przedyum jakoś ułagodźliu oponentów, ale w imieniu całego bloku rządowego wystąpił jeden z nich, poseł Hyla, który zapowiedział „ręcznie” ustosunkowanie się BB. do projektu i zgłoszenie poprawek”.

Poprawki te poszły tak daleko, że

„z projektu p. ministra Zawadzkiego nie zostało nic, nawet — tytuł. Regulaminowo rzecz biorąc, klub rządowy powinien był swój projekt wnieść jako wniosek do Sejmu, a nie podawać go na komisję skarbowej w miejsce rządowego. Ale w tym wypadku projekt rządowy musiałby być formalnie odrzucony lub wycofany, aby politycznie nieładnie wyglądało. Wice regulamin musiał ustąpić przed „wyższą polityką” — zresztą nie po raz pierwszy”.

Rozpatrując dalej projekt ustawy z „poprawkami” BB „Gazeta Warszawska” przychodzi do przekonania, że na skórze podatnika równie dotkliwie odbija się to arcydzieło klubu rządowego jak i utwór pana ministra.

Różnica jest tylko w nazwie. Jedyną istotniejszą zmianą na korzyść podatnika jest zniesienie

Z prasy.

szacunków, które miały dokonywać władze bez udziału czynnika obywatelskiego i oparcie „danyiny” na istniejących podatkach:

„To jednak — kończy „Gazeta Warszawska” — nie zmienia istoty rzeczy, którą jest podwyższenie i tak już nadmiernego ciężaru podatkowego. Tutaj klub BB nie odważył się przeciwstawić rządowi. Postawił na swoim o tyle, że nie rząd, ale BB będzie ojcem „danyiny”.

Satysfakcja dość wątpliwa, a swoja drogą dla rządu rzecz nieprzyjemna”.

Niech żyje kłamstwo.

Enfant terrible sanacji „Nowa Ziemia Lubelska” zamieszcza artykuł p. t. „Vive la Pologne”, w którym twierdzi, iż hasło to święci w Polsce pomajowej tryumf i całkowicie opanowało życie polskie.

„Kłamstwo nie tylko, że zdobyło sobie obywatelstwo, ale ulegalizowało się i stało się koniecznością egzystencji czy to jednostek czy instytucji prywatnych, publicznych, społecznych i rządzących. Przed prawdą ucieka każdy: czy to „idolowiec”, czy partyjnik, czy możnowładca, urzędnik czy rodzina, gdyż prawda dziś uniemożliwia życie”.

Szkoda, że „Nowa Ziemia Lubelska” nie dodaje, iż prawda uniemożliwia życie sanatorom.

Nam, narodowcom, prawda nieco utrudnia życie (cenzura!), ale uniemożliwia życie jedynie kłamstwu i to właśnie kłamstwo sanacyjne.

„Ale czytamy dalej wywody lubelskiego organu „zbuntowanych” piśsudczyków.

„Na prawdę rzucano anatema — i jako wykieta oraz z obawy przed nią sięga się ją „legalnie”.

Vive la blague!

Kłamstwo dziś daje tylko możliwość życia i życia. Kłamstwem dochodzi się do władzy, stanowisk, synekur, majątku.

Cheć „ulegalizować bezprawie” ucieka się do kłamstwa. Cheć „ulegalizować kradzież groza publicznego” posilkuje się kłamstwem.

Szuję, złośliwie ratują szuje, złośliwie kłamstwem.

Wszyscy boją się prawdy — więc zabijają ją kłamstwem”.

Dalej „N. Z. L.” wylicza bardziej dokładnie tych, kto w Polsce kłamie, i po tradycyjnej napaści na partyjników, znów pisze pro domo sua.

„Kłamią ci wszyscy, którzy pod pozorem „dobra państwowego” podrywają autorytet państwa.

Kłamią ci, którzy zaslanając się paragrafami fałszywie przez nich interpretowanymi, popełniają nadużycia, podrywające wiarę w praworządność”.

„Ale nawet zdaniem piśsudczyków z „Nowej Ziemi Lubelskiej” prawda w końcu zwycięży musi.”

„Kłamstwem żyć można, ale tylko jakiś czas — prawda zawsze wyjdzie na wierzch.

I nie pomogą żadne środki zapobiegawcze, żadne legalizacje, żadne autorytety czynników, instytucji czy zwykłych śmiertelników — zakłamany świat musi zniknąć, a z nim zakłamane dusze”.

Panom od kłamstwa radzi w końcu „Nowa Ziemia Lubelska”, by śpieszyli się, zanim okres ich panowania się skończy.

Niech się jednak nie ludzą, że „swem władcem kłamstwem zabija prawdę”.

Zakłamane, tehrzliwe, spodłone dusze, karykatyry moralne i umysłowe, w szatach szychem paragrafów i cnoty podszytych, wnieśli wielki oltarz — „kłamstwu” — i bijąc pokłony, wołają głośno i radośnie choć ze strachem: „Vive la blague”.

A jednak zmiany w Rządzie będą...

Zmiany w Rządzie nastąpią, jak się zdaje, istotnie. Podobno ustępuje już napewno prof. Wł. Zawadzki, minister skarbu, między innymi na tle zmienionej przez BBWR. ustawy o podatku majątkowym (teraz ma się to nazywać daniną majątkową), ustępuje również p. Hubicki, minister opieki społecznej. P. B. Miedzinski ma objąć kierownictwo skarbu Rzeczypospolitej, a wśród kandydatów na miejsce p. Hubickiego wymieniono wczoraj w kołach dziennikarskich p. gen. Składowskiego, dzisiaj wice-ministra spraw wojskowych.

Przed «imieninami».

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Robotnik” następującą notatkę:

„Zbliża się dzień 19 marca, a w związku z tem, powstają różnego rodzaju imprezy.

Między innymi, wpada nam w ręce ulotka, rozsyłana pocztą lotniczą (na koszt państwa!) przez komendę Kola I p. p. leg.

W ulotce tej, po wstępie czytamy: „Wiemy, że godziny swych letnich wywozów, chwile wytchnienia i namyślenia spędza Komendant w Pikieliskach.

Pragniemy w skromnych zakresie usunąć z otoczenia tego dworku to, co może urok wsi, uzupełnić to, co jest brakiem.

Unikając wszelkich form oficjalnych, trzymając się płaszczyzny żołnierskiej przyjaźni, łączącej nas, pozwalamy sobie na inicjatywę w tej sprawie.

Proponujemy dobrowolne jednorazowe składki w następującej wysokości: Generałowie — 10 zł.

Oficerowie sztabowi — 5 zł.

Ofic. młodszy — 2 zł.

Podofic. z aw. — 1 zł.

Cywili według możliwości i uznania. Sumy powyższe należy wpłacać na ręce Komendanta Obozu Warownego Wilno plk. Pakosza Michała.

„Zużytkowaniem i administrowaniem zebranych sum, zajmie się komitet w osobach: Gen. dyw. Dąb-Biernackiego, plk. Pakosza, ppłk. Wendy”.

Bez komentarzy.

Obniżki taryfy pocztowej nie będzie.

Jak z Warszawy donoszą, miarodajne źródła informują, że obniżenie taryf pocztowych w szerszym zakresie nie jest przewidywane. W szczególności nie może się zarząd poczt zgodzić na postulaty obniżenia taryf na listy, przekaży, doręczenia paczek itd.

Wycofane z obiegu znaczki pocztowe.

Rozporządzeniem ministra Poczt wycofano z obiegu niektóre znaczki pocztowe. — W szczególności wycofane zostały: a) znaczki wartości 1, 2, 3, 5, 10 i 15 groszy z nadrukami „Port Gdańsk”, b) wartości 5 gr. z widokiem Ratusza w Poznaniu, wart. 10 gr. z widokiem Pl. Zamkowego w Warszawie z kolumną króla Zygmunta III, oraz wartości 15 gr. z widokiem Wawelu, c) wartości 2 gr. z widokiem pomnika króla Jana Sobieskiego we Lwowie i wart. 3 gr. z widokiem Pl. Zamkowego w Warszawie z kolumną króla Zygmunta III, d) wartości 1, 2, i 3 gr. z widokiem samolotu w locie nad Warszawą (pocztowe znaczki lotnicze), e) wartości 40 gr. z podobizną Fryderyka Chopina, f) wartości 20 gr. z podobizną marsz. Piłsudskiego, g) wartości 20 gr. z podobizną Prezydenta Rzplitej, h) wartości 10, 25 i 40 gr. z podobizną generała dr. Karola Kaczkowskiego, i) wartości 20 gr. z podobizną Juliusza Słowackiego, j) wartości 25 gr. z podobizną marsz. Piłsudskiego, k) wartości 25 gr. z podobizną Józefa Bema, l) wartości 25 gr. z widokiem posągu bożka Światowida.

Do dnia 31 lipca 1933 r. włącznie, urzędy i agencje pocztowe będą wymieniały te znaczki na znaczki obiegowe równej wartości. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 maja 1933 r.

NIHILIZM.

Sanacyjny „Kurjer Poranny” wzywa Polaków do rewizji poglądów na Rosję Sowiecką.

„Do obserwacji rzeczywistości sowieckiej i do jej analizy — pisze — musimy podchodzić z otwartymi oczami. Musimy być wolni od przesądów politycznych, ekonomicznych i społecznych, a przedewszystkiem religijnych, w ocenie zjawisk, jakie daje nam rzeczywistość sowiecka, jeśli chcemy, by sąd, jaki wyrobimy sobie o całokształcie życia sowieckiego, o jego liniach rozwojowych, był jak najbardziej zbliżony do prawdy, by tem samem chronił nas z jednej strony od pokusy eksperymentowania w poszukiwaniu nowych form ustrojowych, w dobie bankrutstwa wszelkich (?) dogmatów (?), z drugiej zaś — od potępienia wszystkiego w czambuł, co tworzy się po tamtej stronie granicy”.

Tak nie można! Nie wszystkie „dogmaty” zbankrutowały. Są jeszcze pewne wartości i religijne i moralne i kulturalne, które nie straciły, choć są bite i gniebione w Rosji i gdzieindziej. Kto staje na gruncie zasady, jak „Kurjer Poranny”, że — niema żadnych dogmatów i z tego punktu widzenia badać chce „rzeczywistość sowiecką”, ten stacza się w przepaść nihilizmu.

Zalecany przez lekarzy dla dzieci i dorosłych w przypadkach Krzywicy, powiększenia gruczołów i wycieńczeniu ogólnym JECOROL Mag. A. Bukowski (stosowany zamiast tranu) 651.40/w ZNACZNIE TANIEJ Cena detaliczna za flakon staniat Zl 4 tylko Zl. 3.20 w nowym flaconie o podwojnej zawartości tylko Zl. 5.50

ZYCIE KATOLICKIE.

Monumentalny krzyż jubileuszowy na Monte Senario.

(Città del Vaticano, tel. wł. KAP.). Wieczorem 1-go kwietnia r. t. j. w pierwszym dniu Roku Świętego Papież oświecił zdaleka przy pomocy radja watykańskiego olbrzymi krzyż z napisem „Pax Christi” na Monte Senario w Toskanii. Krzyż ten będzie przypominał Rok Jubileuszowy 1933 i stanie się pamiątką siedemsetnej rocznicy założenia kongregacji sług Marji, kongregacji, dla której Mon

Protest Watykanu przeciwko antychrześcijańskim znaczkom pocztowym bolszewj

(Città del Vaticano, tel. wł. KAP.). W kołach watykańskich utrzymuje się pogłoska, że Stolica Apostolska poczyny odpowiednie kroki w Lidze Narodów i w światowym związku poczt przeciwko wydaniu przez sowiety serji znaczków pocztowych, przeznaczonych do propagandy antychrześcijańskiej. Protest zwracały uwagę, że żadnemu krajowi nie wolno wydawać marek

Hrabia na czele żydów rozbija wiec chłopskie.

W Buczaczu został zwolany na niedzielę wiec Stron Nar., na który z okolicznych wsi przybyło kilka tysięcy chłopów. Zebrał się oni w sali Sokoła, dokąd sterowozawozowy woźnego Sokoła, hr. Potoccki wprowadził bocznem wejściem grupę około 200 osób, w tem 50 żydów; resztę stanowili formalnie hrabię i elita sanacyjna. Po zgajeniu zebrania przez przew. Rąbskiego zaczął referat dr. K. Świderski, a gdy zaczął mówić o usuwaniu przez Hitlera żydów z Niemiec, przybyła bojówka hrabiowska, podniosła krzyk, wskutek czego przedstawiciel starostwa wiec rozwiązał.

SZKICE I OBRAZKI, GDZIE NAS NIEMA.

Gdy do urzędu paszportowego w Sowietach zgłosił się jakiś obywatel S. S. S. R. urzędnik, wydający wizy wyjazdowe powiedział: — I poćó jedziecie towarzyszu do krajów, rządzonych przez agnół burżuazje. Myślicie, że tam lepiej?!

Oj człowieku, człowieku! Tam dobrze, gdzie nas niema... „Towarzysz” markotnie odpowiedział: — Ja też dlatego tam jadę, że was niema...

Anegdotka ta ilustrująca nader przezroczywie stosunki w Rosji obecnej, da się zastosować do wszystkich krajów na świecie.

Ludziom jest źle, ludzie chcą jakoś doć swoja naprawić więc podróżują, lub marzą o podróżach.

Jedna z moich znajomych od lat trzech gadała o Paryżu.

— Woronow — powiada — malpie gruczołki znalazł się człowiekowi i przedchozi zupełnie cierpienie nerkowe. Nie potrafi.

Nasparła się kobieta jechać. Nie jadła, nie piła, oszczerzała i pojechała do Paryża. Coprawda, to gruczoł jej wstawił, cierpienia nerkowe przeszły, ale malpie w niej narowy wzrastały zaczęły. Nie mogła spać normalnie, a tylko wisząc na lampie.

U nas powiadają, że na południu Italji wiosna teraz, a u nas lody i zimno, we Włoszech, poca się przez Mussoliniego i chcieli by w naszych odmiennych warunkach pożyć. U nas narzekają ludzie na nudę i codziennność, w Chicago zaś chcieli by spokojnie pospać, bo im napady bandyckie w dzień i w nocy nie dają spokoju. W Kanadzie Indianie dają złoto (czyste i bez przymieszki) za trochę soli i wódkę, u nas ceny kartelowe przesłaniają, a wódka niedość złotych przynosi skarbów!

Wszędzie ludzie się krzywią na swój los i narzekają, że lepiej gdzie indziej.

Zydlowinowie, lud przybłądły i chtry wiele, tęskni za stosunkami panującymi na giełdach zagranicznych, ci sami zaś żydzi zagranicą tęsknią do Polskich stosunków i „krwawych polskich pogromów”.

Najbardziej jednak i zawsze niezadowolone są kobiety.

Eskimosi tęsknią do kąpielowych kostiumów naszych pań, a nasze panie do futer ze srebrnego lisa, które noszą eskimoski. Europejka chce mieć mięsa czarnego jak goryl i koniecznie ludożercę z Kongo (taki to musi być mążem idealnym), a lilliputki z Victoria Nyansa lękniją się Europejczykiem tak dużym, u którego zegarka mogłyby wisieć jak breloczek.

Ludzie są niezadowoleni... Kapryszą i porównują swój kraj z innymi na dezawantaż swej ojczyzny...

Błądzą nieszczęśliwi... Przysłówie mówi wyraźnie. Tam dobrze gdać nas niema.

To znaczy nas ludzi... Włec na księżycu...

Boże co za radosna wizja Wilno bez ludzi, bez klinikierów i prac magistrackich, bez żydów i kubańskich kozaków, bez komunikacji, bez ciemnych ulic, urzędu konserwatorskiego (ten byłby nie potrzebny, gdyż z braku ludzi nikłby nie niszczył zabytków) bez projektów inowacji placu Katedralnego, bez Kuny i jej pomnika, bez bruków i kanalizacji (ta ostatnia wogóle okazuje się niepotrzebną) bez znajomych u Sztrała, bez zaprzyjaźnionych wrogów i nieznanych przyjaciół...

Raj! raj! na ziemi. Ale dlatego potrzebny było byśmy z powierściał ziemi egiełki.

Gdyż tam dobrze gdzie nas niema... M. Junosza.

BILANS DYKTATURY.

W „Robotniku” czytamy: Moim rozmówcą był człowiek stojący zdale od polityki, w całości oddany swemu zawodowi lekarskiemu. Wyłożył mi mój sąd o pewnym kierunku politycznym. Starałem się być obiektywnym. Nie podczerniałem obrazu. Oddałem go ze ścisłością obiektywu fotograficznego, a pomimo to obraz wyszedł ponury.

Mój lekarz nie miał nic do powiedzenia. Nie chciał jednak złożyć broni, więc ku końcówki zaskoczył mnie pytaniem:

— Panie, gdyby to wszystko, co pan powiada, było prawdą, to jakżeby tam siedzieli ludzie tej miary, co... I w tem miejscu wyliczył kilka nazwisk ludzi, co do których osobistej uczciwości i bezinteresowności nikt nie ma żadnych wątpliwości.

Zamiast odpowiedzi sięgnąłem po książkę z półki i zacząłem czytać.

„Nigdy nie gościł u siebie mniej, niż sto osób, a byli między zaproszonymi: najpiękniejsze kobiety z całego świata, znakomici pisarze, artyści, uczeni, aktorzy, wybitni politycy i przemysłowcy”.

Mój rozmówca wyjął mi książkę z ręki i zprzejął na tytuł.

— „Podziemna dyktatura” — przeczytał — a o kim to mowa? — zapytał.

P. Lamott skarży.

Na wokandzie Sądu Okręgowego znajdzie w dniu 17 b. m. sanacyjny proces polityczny. Proces ten wytoczył b. wojewoda pomorski Lamott redaktorowi tygodnika „Myśl Niepodległa” Niemojewskiemu.

B. wojewoda skarży red. Niemojewskiego o zniesławienie, gdyż w jednym z artykułów na łamach tygodnika twierdził on, że p. Lamott ulega zobczeniu fizycznym. Na rozprawę wzywano szereg osobistości ze świata politycznego. Między innymi zeznawał ma, jako świadek b. premier prof. Bartel.

WĘGIEL Górnośląski PO CENACH ZNIŻONYCH preleca M. DEULL, Wilno, Buro: Jagiellońska 3, tel. 811.

KONSULAT POLSKI w BOMBAJU.

M. S. Z. otrzymało wiadomość o uruchomieniu w ubiegłym tygodniu nowego konsulatu R. P. w Indjach Angielskich z siedzibą w Bombaju. Kierownictwo konsulatu bombajskiego objął radca ekonomiczny Banasiński.

KRONIKA.

Sytuacja na rzece Wilji.

W związku ze znacznym ociepleniem oraz wystąpieniem wody na powierzchni pokrywy lodowej rzeki Wilji, specjalne oddziały saperki w niektórych miejscach rozbiły lód, celem zapobieżenia ewentualnym zatonięciom łodzi podlegających ruszeniu rzeki. Wilja na terenie miasta zasadniczo już ruszyła, gdyż od wjeżdżenia Antokola Saurer obejmuje komunikację autobusową w Wilnie.

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że poniedziałkowa konferencja Magistratu z przedstawicielami firmy Saurer, pp. Baumerem (a nie Hirszwilerem) i Breiterem, doprowadziła do uzgodnienia wszystkich punktów umowy natury technicznej, pozostały tylko do załatwienia niektóre sporne punkty o charakterze finansowym, ale i te nie wykluczają możliwości porozumienia się w drodze wzajemnych ustępstw.

Regulacja ul. Mickiewicza i placu Orzeszkowej.

W najbliższym czasie Magistrat przystąpi do regulacji odcinka ul. Mickiewicza na skrzyżowaniu jej z ul. Wileńską, w tem miejscu,

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda na ogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Nocą przymrozki, dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Stabe wiatry zachodnie.

DYZYJNY APTEK.

Dziś dysyżują w nocy apteki: Apteka Miejska (ul. Wileńska 23), Cholewickiego (ul. W. Pobulanka 25), Cholewickiego (ul. Ostrobramska 25), Filimonowicza (ul. Wielka 29) oraz wszystkie na przedmieściach przez Śnipek. WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Rekolekcje wielkopostne.

Dziś w kościele św. Jakoba po kompletach rozpoczynają się wielkopostne rekolekcje dla parafian tegoż kościoła. Ćwiczenia rekolekcyjne odbywać się będą dwa razy dziennie — z rana o wpół do 7-ej i wieczorem o godz. 6-ej do 7-bm. W sobotę po południu wypowiedź św. rekolektantów, w niedzielę zaś 19-bm. o godz. 6-ej msza św. i wspólna komunja. — Rekolekcje poprowadzi o. J. E. Arcybiskup Metropolita Romuald Jatrzykowski.

OSOBISTE.

— J. E. Biskup Michalikiewicz, po powrocie z lecznicy św. Józefa, w dniu dzisiejszym, udał się do Kliniki Uniwersyteckiej na Antokolu. — Przyjazd wojewody Jaszczółta. W dniach najbliższych wraca z urlopu wypoczynkowego wojewoda wileński p. Jaszczółt, który po zapoznaniu się z czynnościami Urzędu Wojewódzkiego oraz złożeniu wizyt w końcu bm. lub w pierwszych dniach kwietnia r. b. uda się na objazd powiatów Wileńszczyzny.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Zatwierdzenie rozwiązania umowy z Tomląką. Władze wojewódzkie zatwierdziły uchwałę ostatecznego posiedzenia Rady Miejskiej, unieważniającej umowę z Towarzystwem Miejskich i Międzydzielnicowych Komunikacji Autobusowych z upoważnieniem Magistratu do wszczęcia związanego z tem kroków, przewidzianych w umowie. — Nowa ulica w śródmieściu. Wobec tego, że obecnie wszystkie zainteresowane czynniki wyraziły zgodę, Magistrat wkrótce przystąpi do przebiecia nowej ulicy od zaułka Franciszkańskiego do ul. Trockiej na tyłach tak zwanej kapielicy Sulinów. — Klincierem ułożona będzie jezdnia do Ostrej Bramy. Z nadejściem odpowiedniego czasu do rozpoczęcia robót, Magistrat przystąpi do budowy nowych jezdnii. W pierwszym rzędzie zostanie ułożona z pozostałych zapasów klincier jezdnia na ul. Wielkiej do Ostrej Bramy. Pozatem odcinek ul. Niemieckiej, od Ratusza do Zydowskiej, otrzyma jezdnię z kostki granitowej, obronionej w Wilnie.

— Prace kanalizacyjne na Antokolu. W początkach kwietnia Magistrat zamierza przystąpić do skanalizowania dzielnicy Antokolickiej, poczynając od ul. Arsenalskiej do Sapieżyńskiej. W pierwszym rzędzie skanalizowane zostaną wszystkie gmachy i obiekty wojskowe. Na cel ten władze wojskowe mają wysygnąć pożyczkę w wysokości 250.000 złotych. Na robotach kanalizacyjnych znajdą pracę zgórą 200 bezrobotnych.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Kontrola przedsiębiorstw przemysłowych. Urząd przemysłowy I instancji przeprowadza obecnie kontrolę wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych. Kontrola ta potrwa przynajmniej 2 miesiące i ma na celu ujawnienie zakładów, nie posiadających odpowiednich uprawnień. — Nienaszadniona zwyżka cen mięsa. W ostatnim tygodniu znacznej zwyżce uległy wszystkie gatunki mięsa. Mięso wołowe na 1 klg. podrożało od 20 do 40 gr., wieprzowina do gr. 30, inne gatun-

kiego do mostu Zielonego lód znajduje się tylko na brzegach. Ruszenie rzeki Wilji spodziewane jest, o ile stan pogody obecny potrwa dłużej, około 20—23 marca. Jak się zdaje, w b. roku nie zagraża miastu niebezpieczeństwo powodzi.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Dzisiejsza Środa Literacka wypełniona będzie interesującym referatem znanej literatki p. Wandy Melcer-Sztekerowej z Warszawy p. t. „Nasze biedule”. Prelegentka omówi twórczość współczesnych piór kobiecych w Polsce. Początek o godz. 8.30. — Otwarcie „Kursu dla siostr Połogotwów Sanitarnego Polsk. Czerw. Krzyża” nastąpi dziś o godzinie 6-ej w lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie, przy ul. Tatarskiej 5.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Sekcja Wyrobienia Węwnętrznego Sodality Marijańskiej Akademików U. S. B. podaje do wiadomości, że dnia 16 b. m. we czwartek o godz. 7-ej odbędzie się zebranie sekcji z referatem p. t. „Egoizm”. — Z Koła Polonistów sl. U.S.B. We czwartek dn. 16. III odbędzie się w lokalu Koła zebranie sekcji dramatycznej z referatem kol. Z. Folejewskiego p. t. „Front teatralny”. Początek o godz. 20. Goście mile widziani.

NADESLANE.

— Rozważanie na czasie. Wszyski narzekamy na ciężkie czasy i kryzys, jednak to nie powinno nas powstrzymać od inwestycji takich, które dadzą nam w bliższej przyszłości duży pożytek tak materialny jak i moralny. Do wydatków takich należy zakładanie sadów i sadzenie drzew i krzewów owocowych nawet w najmniejszych ogródkach, jak również przyzadbanie lakowych drzewami i kwiatkami krzewami. Tylko ten zbiera, kto pamięta w swoim czasie o sadzeniu i stanui.

Zima, zwłaszcza miesiąc marzec jest najodpowiedniejszą porą do zajęcia się swoim ogrodem czy parkiem, do rozpatrzenia się, co należy posiadać lub uzupełnić bardziej szlachetnymi odmianami drzew i krzewów tak owocowych jak i ozdobnych. Ważną jest rzeczą, aby sprowadzić drzewko zdrowe i odmiany pewne. Na czelo najstarszych zakładów wysuwają się SZKÓLKI PODZAMECKIE, poczta Maciejowice, woj. Lubelskie, skąd każdy może otrzymać gratis obszerny cennik ilustrowany opisowy drzew i krzewów owocowych, jagodowych drzew i krzewów ozdobnych kwiatami i liści, jak również roślin zimotrwałych oraz najbogatszą kolekcję drzewek iglastych, informujący dokładnie o zastosowaniu każdej odmiany czy rodzaju drzewek. Szkołki PODZAMECKIE produkują materiał szkółkowy wyborowy z bogatym systemem korzeniowym, dającym pewność przyjęcia się. — Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłośniczek. W. Wincencjo i Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie darów do biura św. Wincencjo — Młynowa 2. Bóg zapłać zgóry tym, którzy nie będą głusi na nasze wołanie. ZARZĄD.

Bóle reumatyczne w stawach i mięśniach, neuralgię i bóle głowy z powodzeniem usmierają i usuwają tabletki Togal. Togal wstrzymuje nagromadzenie się kwasu moczowego, zwalczając w ten sposób w zarodku ta nieodmiana. Togal nie wywiera ubocznego szkodliwego działania. We wszystkich aptekach. Należy jednak zwracać baczną uwagę na oryginalne, nieuszkodzone opakowanie.

Teatr i muzyka. — Teatr Wielki na Populance — dziś o godz. 8-ej wiecz. daje jedno z ostatnich przedstawień sztuki „Poculnek przed lustrem”. Sztuka ta była zapowiedziana na ubiegły „Tani poniedziałek” (13. III), ale z powodu choroby p. Daczyńskiego, została odłożona na dzień dzisiejszy. Bilety, które były zakupione na 13. III, są ważne na dziś — reszta biletów do nabycia w kasach teatrów po cenach propagandowych. Jutro — „Dziwczęta w mundurkach”. — „Omaj nie noc posłubna”. Od piątku wchodzi na afisz Teatru Populanki świetna, angielska komedia w reżyserii i z udziałem znakomitego artysty scen warszawskich Stanisława Daczyńskiego. — Teatr muzyczny „Lutnia”, „Księżniczka czardasza” na przedstawieniu propagandowym. Szerza publiczność będzie miała dziś wyjątkowo sposobność ujrzeć Elwę Gisteld w jednej z najlepszych jej kreacji. — Ostatnie przedstawienie „Peppina” po cenach znizowanych. Jutro odbędzie się jedno z ostatnich przedstawień komedii muzycznej Stolsza „Peppina”, z Elną Gisteld na czele. Nowość ta zdobyła wielkie uznanie i cieszy się nieślabącym powodzeniem. Ceny znizowane. — „Wesoła wdówka” Lehara. W sobotę wchodzi na repertuar teatru muzycznego „Lutnia” świetna operetka Lehara „Wesoła wdówka”. W wykonaniu tej operetki bierze udział cały zespół artystyczny z Elną Gisteld na czele. Nową oprawę sceniczną przygotował J. Hawrykiewicz. Znizki waże.

POLSKIE RADJO WILNO.

Środa, dnia 15 marca. 11.40: Przegład prasy. Czas. Kom. meteor. 12.10: Muzyka z płyt. 14.45: Muzyka popularna (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.35: Audycja dla dzieci. 16.00: Recital skrzypcowy J. Menuchina (płyty). 16.20: Odczyt dla maturalistów. 16.40: „Co nas boli?” 17.00: „O nowym programie śpiewu” — odczyt. 17.20: Piesni litewskie. 17.40: „Rola gospodarstwa zarobków robotniczych w Polsce” — odczyt. 18.00: „Powieść społeczna w XIX w.” — odczyt. 18.25: Koncert żywcem. 19.00: Odc. pow. 19.15: „Co się dzieje w Wilnie?” — pogad. 19.40: Au-

Z ZA KOTAR STUDJO.

Co nas boli? Interesująca wymiana zdań na tematy żywo obchodzące ogół obywateli Wilna odbędzie się dzisiaj przed mikrofonem wileńskim o godz. 16.40. Bolączki gospodarki miejskiej zobrazuje Mik, na zarzut odpowiadać będzie wiceprezydent miasta inż. Witold Czyż. Transmisja z Berlina. Dzisiaj o godz. 20.45 rozgłosnia Polskiego Radia transmisje z Berlina wielki koncert symfoniczny, który wypełni niesmiertelne arcydzieło Beethovena IX Symfonia. Wykona ją orkiestra filharmoniczna i chór pod dyrekcją Eugenjusza Jochuma. Partie solowe wykonają Rache Heidersbach (sopran), Frieda Tirls (alt), Helge Roswaehge (tenor) i Fred Driessen (baryton). Święto węgierskie. Z okazji święta narodowego węgierskiego rozgłosnia warszawska zorganizowała na dzień dzisiejszy specjalną audycję, poświęconą muzyce węgierskiej. W koncercie, który rozpocznie się o godz. 19.40, weźmie udział orkiestra Polsk. Radia oraz p. Aniela Szelemińska (płesni) i Irene Dubiska (skrzypce). Koncert poprzedzi przemówienie ministra pełnomocnego Węgier Piotra B. Matouski.

Aresztowanie agentów komunistycznych.

Ostatnio w Wilnie władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały dwóch wybitnych działaczy komunistycznych, którzy na terenie miasta Wilna usiłowali przeprowadzić reorganizację rozbitej jacejki wileńskiej.

Pochwylenie wielkiego przemytu sacharyny.

Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulic Mickiewicza i Wileńskiej posterunkowy trzeciego komisariatu Klim zatrzymał pewnego osobnika z furą wiejską, w której po zrewidowaniu znaleziono pod sianem i słomą znaczną ilość sacharyny, pochodzącej z przemytu. Sacharynę skonfiskowano i przekazano władzom celnym. Wozniak zatrzymano. Posterunkowego Klimy oczekuje nagroda w wysokości 5000 zł.

SPROSTOWANIE.

We wczorajszym telefonie z Warszawy spostrzeżliśmy omyłkę w wiadomości, dotyczącej zmian w sądownictwie.

Mianowicie sędzia dr. H. Zahorski został mianowany wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego, a nie wiceprezesem Sądu Okręgowego, jak to błędnie zostało podane.

Ofiary.

złożone w Adm. „Dzien. Wileńskiego”. Na rzecz Akademickiego Biura Wpłat przy Bratniej Pomocy U. S. B. — Marja Jodkowa zł. 10, Marja Kupciszowa zł. 10.

WYPADKI.

— Nieszczęśliwe wypadnięcie z wozu na jezdnię. Ul. Zawalna była terenem nieszczęśliwego wypadku, którego ofiarą padł włościanin Ujżniewicz, zamieszkały w folwarku Prudzińskim.

Ujżniewicz, jadąc wożem wskutek spłoszenia się konia, wypadł na jezdnię i odniósł szereg obrażeń głowy. Rannego opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

— Pożar przy ul. Kwazelnej. W mieszkaniu Trockiego Arzyła (Kwazelna 2) wybuchł podczas nieobecności domowników pożar. Spalony się sprzęt domowy i ubranie o ogólnej wartości 526 zł. Do dalszego rozpowszechnienia się pożaru nie dopuścili sąsiedzi, którzy bez pomocy straży pożarnej ugasili. Straty pokryje t-wo ubezpieczeniowe „Port” w Warszawie, które ubezpieczyło urządzenie mieszkania i ubranie na sumę 1000 dolarów.

KRONKA POLICYJNA.

— Oszustwo. Do policji zgłosił się właściciel sklepu sukiennego przy ul. Zawalnej 15 Sz. Pabieński i zameldował, iż niejaki Sz. Cederbaum, który podał się za przedstawiciela łódzkiej firmy „Union Tekstil”, poczynił u niego zamówienia, których nie wykonał i otrzymał w charakterze zaliczki czek na 156 dolarów z tem, że czek zostanie zrealizowany dopiero po wykonaniu zamówienia. Zamówione towary nie nadeszły, zaś czek został zrealizowany. Pabieński oskarża Cederbauma o oszustwo i domaga się przyaresztowania czeku.

— Kradzież przy ul. Śniegowej. Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Grusznica Czesława (Śniegowa 18) i skradli różną garderobę męską i damską oraz inne rzeczy na ogólną sumę półtora tysiąca złotych.

— Kradzież artykułów spożywczych. Ze składu Wulcendorfa Tobiasza (Makowa 5), mieszczącego się obok przy ul. Makowej 3, nieznani sprawcy skradli w nocy różne artykuły spożywcze o ogólnej wartości 600 złotych. Część skradzionych produktów znaleziono w ogródzie przy ul. Makowej 6.

PROCES GORGONOWEJ.

KRAKÓW (Pat). W procesie przeciwko Gorgonowej przesyłchiwano dzisiaj aspiranta Policji Państwowej, Responda. Zawiadomiony w nocy telefonicznie o morderstwie, udał się natychmiast na miejsce wypadku. Zarembe zastał w pokoju jadalnym, Gorgonowa była w swej sypialni. Po obejrzeniu zwłok przystąpił do przesłuchiwania domowników. Doszedł wówczas do wniosku, że nie ma się tu do czynienia z rabunkiem, i że sprawca morderstwa nie przyszedł z zewnątrz. Badając ślady, stwierdził, że prowadził one do basenu, do piwnicy, a także w kierunku malej werandy, pod mieszkaniem Gorgonowej. Przesłuchany przez świadka Staś Zarembe stwierdził, że w nocy zbudził go krótki, urwany skowyt psa. Obudzony się, Staś ujrzał między choinką a pianinem jakąś postać kobiecą, którą wziął za Lusie, później jednak uzmysłowił sobie, że jest na Lusie za wysoka. Świadek odniósł wówczas wrażenie, że Staś Zarembe coś przed nim tai. Staś mówił, że była to kobieta. Przy pierwszym zeznaniu Staś Zarembe powiedział świadkowi, że siostrę znalazł w kaluży krwi. Na podłodze oddany był kał. Pierwsza wybiegła z pokoju Gorgonowa, jednak nie poszła wprost do pokoju Lusi. Świadek badając ślady, stwierdził, że były to ślady po obuwii bez obcasów, co wskazywało, że były to ślady osoby, która szła w pantoflach. Komendant miejscowego posterunku policji na pytanie świadka oświadczył, że od dłuższego czasu w domu Zaremby

były scysje. We wielu miejscach wili świadek znalazł ślady krwi, ślady były na drzwiach do piwnicy. W piwnicy znalazł świadek pod paczką grafitu mokrą chusteczkę. Świadek zapytał wówczas Zarembe, czyja to chusteczka. Zarembe pokazał mu swoją, wówczas Gorgonowa powiedziała, że zdaje się, że to jej chusteczka. Na werandzie, prowadzącej do pokoju Gorgonowej, świadek zauważył wybitą szybę, szkło zaś leżało wewnątrz pokoju. Wskazywało to na to, że ktoś, kto wybił szybę, wybił ją z zewnątrz. Na pytanie świadka, kto wybił szybę, Gorgonowa odpowiedziała, że to ona, gdy szła po wodę.

W pewnym momencie zeznał świadek, stawia pytanie rzeczoznawca Olbrycht, zapytując, w jakiej pozycji świadek znalazł zwłoki. Respond wyjaśnia, że leżały na wznak, głowa odwrócona była w prawo.

Następnie św. Respond opisuje, że badając basen, znalazł w nim dżegan, który po dłuższych uśmianach wyciągnięto. O ileby się znajdowały na nim ślady krwi, to musiałyby być zmyte przy wyjmowaniu, gdyż wyjęto go dopiero blisko po 10 godzinach od chwili morderstwa.

Po aspirancie Responde, który na ogół zeznawał obciążająco dla Gorgonowej, zeznał urzędnik firmy Zaremba i Spółka, niejaki Bauer. Zeznania jego nie przyniosły nic nowego.

Na prośbę oskarżonej, która czuła się nie dobrze, przewodniczący odczytał rozprawę do jutra, godziny 9-ej rano.

Z POGRANICZA.

Wiosenne manewry armji litewskiej na pograniczu polskiem.

W pierwszych dniach kwietnia r. b. na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Oran litewskich odbędą się wiosenne manewry armji litewskiej. W manewrach

weźmie udział 1 i 2 dywizja piechoty wraz z artylerją, czołgami, dywizjonem samolotów i wojskami techniczno-radjowymi. Manewry potrwać od 7 do 10 dni.

Lustracja granicy polskiej.

W połowie kwietnia r. b. na pograniczu polsko-litewskie przybędzie specjalna komisja z dowódcą K. O. P. gen. Kruszewskim.

celem przeprowadzenia inspekcji strażnic K. O. P. oraz zapoznania się z warunkami bytu straży granicznej.

Postrzezenie zbiegłego więźnia z Koszedar.

Ubiegłej nocy w rejonie Trok strażnicy litewscy postrzelili ciężko więźnia politycznego, zbiegłego z więzienia koszedarskiego. Więzień ów w przebraniu dozorczy więziennego w nocy usiłował przekroczyć granicę, lecz koło granicznej wsi Zaborze za-

uważony został przez lotny patrol litewski. Gdy na wezwanie strażników zbieg nie zatrzymał się, oddano do niego kilka strzałów, raniąc więźnia w bok i szyję. Rannego umieszczono w Sumiliszkach.

Komunista w opałach.

Sciągany na skutek listów gończych wyrotowiec Mowsza Ginzburg usiłował przy pomocy znajomego przemysłowca Kazimierza Boratnikowa przedostać się na teren

sowiecki koło zaścianka Śniłowie w rejonie Domaniewicz. Gdy wyrotowiec znajdował się w lasu za wsią Puszkarnia, Boratnikow steroryzował sztyltem wyrotowca i zażądał wydania posiadanej przez Ginzburga gotówki. Ginzburg odmówił, wyciągnął rewolwer i oddał do Boratnikowa dwa strzały. Na odgłos strzałów zaalarmowany został pobliski patrol K. O. P.

Ginzburga odwieziono do ambulansu, gdzie przywrócono go do przytomności. Ranny oświadczył, iż zarabowano mu 200 dolarów i 100 zł. oraz pewne dokumenty.

Za Boratnikowem zarządono pościg.

Kto wygrał na loterji.

W czwartym dniu ciągnięcia V-tej klasy loterji państwowej główne wygrane padły na następujące numery: 20.000 zł. — 15812. 10.000 zł. — 15176 65278 87831 5.000 zł. — 21786 + 55499. 2.000 zł. — 7545 24703 33367 49038 58381 65276 82086 92963 95497 95926 97067 103046 113019 114245 116295 + 117740 121954 133099 133503 136160 136569 137724 139976 143060 143220 145180 145677.

Miasto z soli.

Dowodem, że Sahara ukrywa w swej głębi niejedną tajemnicę, było odkrycie dokonane niedawno przez pułkownika Buckannana, który po przebyciu pustyni, powrócił obecnie do Londynu. Ekspedycja składała się z 600 wielbłądów i cała ta wielka karawana wyruszyła z miasta Air, by spenetrować mało znane miejscowości pustynne Fachi i Bilma. Szesć dni użył odkrywca na dotarcie do Fachi maleńkiej oazy w pośrodku terenu piaszczystego, obszar Anglii. Liczba jej mieszkańców wynosiła raptem stu, lecz najwięcej klesza jej osobliwość polega na tem że wszystkie zabudowania, domy, mury i t. d. sporządzone są z soli.

Tutaj to właśnie szalały niegdyś najsrodsze wojny arabskie o posiadanie drogocennego minerału i dlatego oaza otoczona jest murem obronnym wysokości 9 metrów — także ze soli. Od wewnątrz każdy dom tworzy niewielką, samodzielnie fortecę. Wszystko jest z soli, ze szczerzajale, zadymienione, zabrudzonej soli, która stopniowo stała się tak twarda jak cement. Trawa rośnie tu nigdzie nie może i dlatego tużemki zupełnie nie jedzą mięsa, nie mogą hodować zwierząt domowych.

Zauważono również, że grupa posiada jednego przywódcę. Jest to człowiek, którego oznaczono numerem 5-ty; cieszy się on respektem u towarzyszy i wszyscy go słuchają. On też w imieniu całej grupy zabiera głos w lamanej włoszczyźnie.

Zatrudnij pracownika Polaka. Sekcja Pracy. Metropolitańska 1, II-gie piętro, pokój Nr. 4) wskaza ci dobre go i sumiennego pracownika.

Z KRAJU. SPORT.

Groźny pożar wsi Bučki. — 9 osób poparzonych. — Jedna osoba zmarła w straszliwych męczarniach.

W nocy z poniedziałku na wtorek we wsi Bučki gm. lisowskiej wybuchł groźny pożar. Płomienie objęły budynki, należące do braci Augustynowiczów, Niewiarowicza Aleksandra, Pućki Michała, Kazimierzowskiego Andrzeja, poczem ogień przetrząsnął się na sąsiednie zabudowania. We wsi powstała nieopisana panika. Przebudzeni mieszkańcy zamiast przystąpić do gaszenia ognia, poczęli w popłochu wyrzucać najcenniejsze przedmioty z mieszkań i ratować zbliżający się do nich inwentarz. Zanim zdołano zmobilizować doraźną pomoc, część wsi stała już w płomieniach. Po kil-

kuogodzinnej akcji ratunkowej pożar ugaszono. Pastwą płomieni padło 11 budynków mieszkalnych, 7 stodół, 4 stajnie i laznia. 9 osób odniosło dotkliwe poparzenia. Jedną z nich zmarła, a mianowicie Anasztazja Kulbinionkowa, lat 47, która, ratując 5-letniego wnuka, uległa ciężkim poparzeniom twarzy i rąk.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas wypieku chleba w domu Augustynowicza Piotra.

Pożar plebanji.

stróż plebanji Boryk Bazyl, lat 60. Uczestnicząca w akcji ratunkowej ludność wyniosła z plebanji już tylko zwłoki Boryka.

Smorgonie chcą być wsią.

Do Urzędu Wojewódzkiego wpłynęło podanie mieszkańców Smorgoń, w którym proszą one władze wojewódzkie o pozabawienie Smorgoń godności miasta i zaliczenia go do gminy wiejskiej. Petycja ta umotywowana jest nadmiernymi kosztami, jakie pociąga Wilki duszą konie i owce w pow. mołodeczańskim.

za sobą utrzymywanie magistratu. Jednocześnie do władz wojewódzkich wpłynęło pismo magistratu smorgońskiego, który w sprawie tej zajmuje stanowisko wręcz przeciwne, protestując przeciwko pomniejszeniu znaczenia Smorgoń.

Na drodze między wsiami Silińca a Urwaniszki znaleziono zaginionego konia. Niedaleko znajdowały się sanie załadowane kartoflami. Jak się okazało, mieszkańiec wsi Urwaniszki, Zygmunt Miszonok, wioził kilkanaście worków ziemniaków, w drodze został nadpadnięty przez wilki, które zagryzły mu konia. Miszonok ledwo uszedł z życiem, ukrywając się na pobliskim drzewie.

Strajk w kolektywie sowieckim.

Dwa wyroki śmierci.

RÓWNE (Pat). Z pogranicza donoszą, że w kolektywie sowieckim „Oktiabr”, położonym obok Zwiachła, wybuchł strajk robotników z powodu braku żywności i niewypłacania należnych zarobków. Poza tym okoliczni włościanie z kolchozów wycofali swój udział w wiosennych zasiewach.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa, GPU skazało na śmierć 2 przywódców strajku. Wyrok natychmiast wykonano.

Popierajcie Polską Naclerz Szkolną.

Po sukcesach w Rydze.

Wczoraj rano wrócili już do Wilna narciarze Ogniska K. P. W. z Rygi.

Na dworcu powitało narciarzy sporo członków Ogniska, którzy gratulowali naszym mistrzom zdobytych sukcesów. Narciarze, pełni wrażeń, wprost z dworca przyszli do lokalu klubowego.

Największą okwacę zgotowano Ławrynowiczównie i Zajewskiemu, którzy zdobyli pierwsze miejsce.

Wilanianie w Rydze byli nadzwyczaj gościnnie przyjmowani. Start nasz w Rydze obudził ogromne zaciekawienie. Na ulicach rozwieszono duże afisze, z nazwiskami startujących. Kilka miejscowych gazet zamieściło fotografie, a po zawodach ukazały się obszernie, bardzo przychylnie sprawozdania, w których wyróżniono styl narciarzy wileńskich.

Przyznać trzeba, że w skokach zawodnicy nasi zawiedli, ale przyczyna zła leży w technicznych brakach skoczni, która wymaga gruntownego remontu. Skoczkowie nasi wzięli w otwarty konkurs skoków rozbieg z całej góry i dlatego właśnie skoki skończyli się upadkami. Zresztą to samo da się powiedzieć i o Łotyżach, którzy również mieli upadki.

Wygrał skoki Żarins, mając krótkie, bez stylu, ale wszystkie trzy skoki ustane. Najładniej skakał Zajewski, który osiągnął długość 28 mtr., co jest rekordem tego utalentowanego narciarza.

Ofiarowany puchar przechodni prezydenta Łotwy zdobył został przez wilanianina Zajewskiego, który uratował honor sportu wileńskiego i po nadzwyczaj ambitnej walce pokonał Gruzitisa, mistrza Łotwy. Bieg do kombinacji na 18 km. był jednym z najładniejszych pojedynków, w którym zwyciężył różnica 16 sekund Zajewski, a mając dwa ładne, ustane skoki, zdobył puchar prezydenta Kwiesia.

Puchar ten ma stać przez cały rok w konsulacie polskim w Rydze. Ma to być bardzo efektowna nagroda, wartości koło 500 zł. Po skończonych zawodach w

Sięgdzie, które odbyły się ze specjalną ceremonią — granie hymnów, podniesieniem bandery i t. d. — wilanianie wrócili do Rygi i tu zabawili jeszcze jeden dzień, poświęcając go zwiedzaniu miasta.

W Rydze na cześć mistrzów wileńskich wydane były cztery bankiety.

Po pierwsze przyjął narciarzy Ogniska p. minister Z. Beczkowicz.

Drugim bankietem było przyjęcie u młodzieży akademickiej. W miłym gronie spędziliśmy wśród braci akademickiej kilka godzin.

W samym Sięgalu, w wielkim pałacu dziennikarzy odbyło się uroczyste rozdanie nagród, poprzedzone licznymi przemówieniami. Przed samym odjazdem wilanian przyjmował u siebie znany maratończyk Bukas.

W całym szeregu licznych przemówień, wygłoszonych przez pp. Kisielia, Stankiewicza i Niecieckiego, wilanianie podkreślali wartość sportu, wznosząc okrzyki na cześć sportu lotewskiego.

Sądzić należy, iż ten pierwszy wyjazd zagranicę narciarzy Ogniska (K. P. W.) zapoczątkuje stałą łączność z zagranicą i o sportie wileńskim, o wartości asów naszych usłyszy od czasu do czasu nietylko cała Polska, ale również i zagranicą, to też kierownictwu sportowemu Ogniska (K. P. W.) należy się słowa uznania za wykorzystanie momentu i za postawienie pierwszego kroku na obcym terenie. Podkreślić również trzeba to, że tak młody klub narciarski, jakim jest Ognisko K. P. W., potrafił w tak krótkim czasie zdobyć nietylko hegemonię sportu narciarskiego w Wilnie, ale również doprowadzić do skutku tak zorganizowanie u siebie w Wilnie wielkich zawodów międzynarodowych, jak również wystąpić zagranicę swoich najlepszych zawodników, którzy pod kierownictwem Kisielia Andrzeja i Niecieckiego wywiązali się ze swoich obowiązków i należycie i godnie reprezentowali sport polski zagranicą.

Różne sposoby na symulantów.

W pewnym angielskim czasopiśmie poświęconem medycynie sądowej, znany angielski lekarz sądowy sir Jone Collie opowiada w feljtonie o symulantach, których zdemaskowanie udało się tylko wskutek przypadku.

Kiedys miał wydać orzeczenie w sprawie pewnego bogatego Szkota. — Twierdził on, że został przejechań przez pewnego automobilistę i skutkiem tego stracił władzę w prawej ręce. John Collie zbadał go stosując wszelkie metody i nie znalazł żadnych objawów, które zwolnilyby na twierdzenie, że Szkot symulował swe kalectwo. Pomimo to podejrzewał go i zwierzył się sądziemu ze swej wątpliwością.

Sprytny sędzia wyznaczył rozprawę i po złożeniu oświadczenia przez Szkota oznajmił mu, że uzyskanie odszkodowania zależy — wobec pomyślnego wyniku badań lekarskich — tylko od potwierdzenia przysięga złożonych przez niego. „Proszę położyć lewą rękę na sercu, a prawa podnieść i odmawiać za mną rolę przysięgi!” Szkot zapomniał się i podniósł prawą rękę.

Collie radzi swym młodszym kolegom, aby przy badaniu żeńskich symulantek wykorzystywali gadatliwość kobietek. Kiedy kobiety takie da się możliwość „rozpuszczenia języzeczka” łatwo zapomniać.

„Błękitna Jedyńka” mistrzem Chorągwi Harcerskiej.

W zawodach narciarskich, które zorganizował referent wychowania fizycznego Chor. Harc. J. Truhonowicz w N. Wilejce, przyniosło zwycięstwo zespołowi „Błękitnej Jedyńki” z Wilna w składzie: Grodzicki, Nagurski, Jurik, Wojciechowski uzyskała na trasie bardzo urozmaiconej 1 godz. 3 m. 4 sek. 2) miejsce „Czarna Trzynastka” 1 godz. 6 m. 40 sek. w składzie: Perłowski, Przesiecki, Sokołowski, Macielewicz. 3) Zaszczytne miejsce zajęło Głębokie 1 godz. 7 m. 54 sek. w składzie: Janczewski, Okołowicz, Gassis, Targoński. Startowało 14 zespołów.

W biegu na 12 km. o odznakę P. Z. N. zwyciężył zupełnie niespodziewanie harcerz ze Stołpców Łukaszewicz w 1 g. 12 m. 5 sek. przed Rosenbergiem ze Świąciana.

W punktacji ogólnej zwyciężyła „Błękitna Jedyńka” 18 pkt. przed „Czarną Trzynastką” 12 pkt.

o swej symulacji i zdradził się. Badał kilkadziesiąt kobiet, która zaskarżyła pewnego chirurga o odszkodowanie, ponieważ skutkiem nieudanej operacji nie mogła zgiąć prawego kolana. Collie wypytując ją szczegółowo i pozwolił mówić jej jak najwięcej o czem tylko chciała, przyczem nieznacznie ją obserwował. Rozgadała kobieta tak się zapamiętała, że nie zauważyła wcale jak zgięła prawą nogę przy zdejmowaniu bucika.

Masowe symulacje uprawiano dość dawno już temu w angielskiej armji kolonialnej. Było to w czasie kiedy Pasteur wynalazł swe słynne serum przeciw wścieklejście. Przez dłuższy czas zastrzyki przeciw wścieklejście wykonywał tylko sam Pasteur w Paryżu. Ponieważ ukarzenie przez wściekłego psa zagroża życia, władze angielskie postanowiły, że każdy żołnierz kolonialny pokąsany przez wściekłego psa ma być odesłany do Paryża na kurację i to oczywiście na koszt rządu. Zwykle trudno było stwierdzić, czy pies istotnie był wściekły, tak iż każdego pokąsanego żołnierza wysyłano do Paryża. Wypadki takie zaczęły się mnożyć w sposób podejrzanym. Pewnego dnia lekarz wojskowy, który przypadkowo wszedł do izby żołnierskiej znalazł tam psa czarnkę z oboma szczękami. Były one tak dowiecnie połączone silną sprężyną, że wystarczyło jedno nacisnięcie, aby na ręce czy nosze mieć „najbardziej tężyzniejszą” ranę od pokąsania przez psa. Żołnierze zbudowali sobie ten mechanizm i wyjeżdżali sobie na dłuższe wycieczki do Paryża. Pasteur zastrzykiwał im swe serum, ale kuracja trwała dość długo, tak, że starcy pacjenciom czasu na zabawienie się w stolicy światowej.

GIEŁDA.

Table with market data: WARSZAWA (Pat.) 14.11.1933. Długości: Belgja 124,75 125,06-124,44. Górniki 174,50-174,93-174,07. Molanda 339,85-361,75-359,91. Londyn 30,68 30,66-30,78-30,48. Nowy York 8,91 8,89-8,91. Nowy York kabel 8,91 8,89-8,91. Paryż 35,05-35,14-34,66. Szwajcarja 172,95-173,38-172,52. Włochy 45,68-45,87-45,43. Berlin w obr. przy 212,25. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: Pół Budowlana 42,76-43-42,85. Inwestycje 105,75-106,00. Konwers. 43,75. 6% dolarowa (drotna) 57. 4% dolarowa 54,50-55,2-55. Tendencja mocniejsza. Akcje: Bank Polski 71-76,50. Starachowice 9,65. Tend. mocniejsza. Dolar w obrotach prywatnych 8,89. Rubel złoty: 4,73.

Miesiąc Szlagierów w Kinie „REWJA” Ostrobramska 5. DZIS PREMIERA! NAJGŁOSNIEJSZY FILM DOBY OBECNEJ! DZIS PREMIERA! „Zebrak z Bagdadu” Przepiękny Dramat Wschodni o Bajecznie Bogatej Wystawie! W rolach głównych: Największy tragik Ameryki S. SKINNER i uroczą LORETTA YOUNG. Początek o godz. 5-7-9. W sobotę i niedzielę o godz. 3.

PAN TO DZIS OSTATNI DZIEŃ „OSTATNIA ESKAPADA”. „Skończona Pieśń” w rol. gł. uroczą LIANA HAID i wyjątkowy WILLY FORST. Nad program: Aktualja dziękowa. Seanse: 4, 6, 8 i 10,15. W dniu świątecznym o 2-jej.

DZWIĘKOWY KINO „HELIOS” Pozwólcie Nam Życi Franka Bucka. Nad program: Atrakcje dziękowa. Balken 49 gr. Parter od 80 i 90 gr. Seanse: 4, 6, 8 i 10,15.

Najwybitniejszy film „Sowkino” w Moskwie „KAIN I ARTEM” ukazuje się wkrótce w kinie „HELIOS”.

PRACA. Potrzebna służąca do wszystkiego... Kupno Sprzedaż. SANDACZE nowy transport i inne ryby po cenach niskich... Mieszkania i pokoje. Pokój słoneczny, ładnie umeblovany, niedrogo... Potrzebna służąca lat 20-25 do wszystkiego, żądę. Umiejąca gotować, do — Dziękuję, mój pan! Nie będę się rozwódzić, powiem tylko, iż sytuacja jest tego rodzaju, że nie powinien pan mnie widywać. Nadewszystko niech Pan nie zagłada do Zakliczyna. Niech Pan go omija zdaleka. Błagam pana o to, na wszystkie świętości. Naturalnie przysięgam, że będę wytrzeć się przyjemnością widywania Pana, ale mogłoby to Pana za drogo kosztować... Le jeu ne vaut pas ia chandelle. Na miłość boską, niech pan nie lekceważ mojego ostrzeżenia. Grozi Panu wielkie niebezpieczeństwo. Nie powiem, z czyjej strony, pan sam wie.

ANASTAZJA DREWNOWSKA. DWIE POKUSY. ROZDZIAŁ XX. Zgrzyt wszedł do pokoju w oficynie, stanowiącego chwilową kwatery Szarzyńskiego. — Krzysztol, masz list od panny Danki. Rzuć na stół tanią, szarą kopertę. Szarzyński podniósł wysoko brwi. Gdyby Dan-ka zobaczyła jego minę, byłaby poczuła w sercu coś naksztalt śmierci z upokorzenia. Mina ta bowiem mówiła: — List do mnie od niej? A to coś nowego! Czyżby mnie chciała przesładować? Zgrzyt roześmiał się ironicznie, wykreślił na pie-cie i wyszedł. Szarzyński wziął do ręki skromną kopertę, bezpretensjonalną, nieuprządkowaną i spojrzął na adres. Nie widział jeszcze jej pism. Patrzył dłuższą chwilę na równe litery, wyraźne, bez żadnych wykrętałów, proste jak jej charakter, poczem wyjął szczyrych i przeciął powoli kopertę. Doznał szczególnej uczuć: ciekawości, wzruszenia i pogardliwej irytacji. Mógł się spodziewać jakichś łzawych pretensyj, wyrzutów, czy żalów. — Pewnie miała nadzieję, że zrobię to samo co

Przybiłka! się pies „wilk” po 3-ch dniach uważam za własność. Miekiewicza 33-7. 1260-0-0. Handlowiec ratynowany Wyzn. rz.-kat. lat średnich, z ukończoną sr. Szkołą Handlową posiadający chlubne świadectwa i referencje, znający praktycznie księgowość, korespondencję, branżę maszyn rolniczych, artykułów technicznych gospod. domowego i sprzętów, wyjątkowo jako użytkownika do przedsiębiorstwa wnosząc swą pracę jako udział, lub obejmując stanowisko kierownika sklepu, administratora, plenipotent, inkasanta, kontrolera reprezentanta firm. Łaskawo zgłoszenie do Adm. nistr. „Dziennik Wileński” okazję. kwitu Nr. 1261 —1-0.

Dr. med. Cymbler WENERYCZNE SKORNE MOCZOP. Tel. 15-64. MICKIEWICZA 12, róg Tatarskiej, 9-2 i 5-8. AKUSZERKA M. BRZEZINA przyjmuje bez przerw przeprowadza się Zwierzyniec. Tom. Żana na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27. W. Z. nr. 1083. DRUKI PILNE: BILETY WIZYTYWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-44. CENY NISKIE

Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, przeprowadza się WILEŃSKA 34 II piętro przyjmuje od 5-7 wiecz. — Przeczytał! Kapitan usiadł pod lampą. Przeczytał list i oddał go bez słowa. — Cóż ty na to? — zapytał z lekką irytacją Szarzyński. — To, co zawsze, że jesteś obwieś. Ze cię ostrzeża, ma rację. Nie chce, żebyś nadstawiał lba dla głupiego flirtu. — Widzę, że nie możesz mi tego darować. — No chyba! Za tydzień mój ślub. Panna Dan-ka będzie chudną, ty wobec tego nie będziesz mógł druzbować. Szarzyński uderzył się ręką w czoło. — Do licha! Cieszył się zgóry, że będzie družbą Danki. Ogarnęła go złość. — Niech to wszystkie djabli! Czy mam odtąd żyć w trwodze przed tym huncwotem? Zgrzyt wruszył ramionami. — Twoja rzecz. Chcesz, to się narażaj. Byle ona na tem nie ucierpiała. Szarzyński popatrzył na niego jakimś dziwnym wzrokiem, wstał, wziął kapelusze i wyszedł. Przez wiele godzin wędrował po polnych drogach i ścieżkach iwrócił dopiero nad ranem. [D. c. a.]